

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXV rok
istnienia.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—6
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Środa, 24-go czerwca

№ 171

Moratorium St. Zjednoczonych dla Europy To ratowanie kredytów amerykańskich w Niemczech

PARYŻ, 23.6. — Pierwszy entuzjazm prasy lewicowej dla planów Hoovera minal, dzienniki obecnie zaczynają trzeźwo patrzeć na inicjatywę amerykańską

Na czoło rozważań wysuwa się fakt że moratorium pod pozorem szlachetności, ma na celu czysto egoistyczne korzyści kapitalistów amerykańskich. Ameryka rzuciła wielkie hasło aby, korzystając z moratorium móc ostrożnie i bez żadnego ryzyka wycofać swoje krótkoterminowe kredyty z Niemiec.

Za to pierwsze uderzenie w podstawy planu Younga Francja nie otrzymuje nic.

Ambasador francuski w Waszyngtonie, oświadczył, Stimsonowi, że Francja gotowa jest wprawdzie przyłączyć się do akcji Hoovera, jednak musi otrzymać gwarancję że moratorium nie naruszy planu Younga, ani nie będzie dotyczyć półmiliardowej transzy bez warunkowej

LONDYN, 23.6. — Zdaniem prasy angielskiej klucz całej sytuacji leży w ręku Francji, przyczem prasa przyznaje że Francja ma pełne moralne prawo korzystania z odszkodowań dla pokrycia kosztów odbudowy zniszczonych przez wojska niemieckie okolic.

WASZYNGTON, 23.6. — W kołach zbliżonych do Białego Domu oczekują, że jutrzejsza odpowiedź Francji nie będzie wprawdzie odmowna, będzie jednak zawierała szereg zastrzeżeń

W prasie amerykańskiej a szczególnie w filoniemieckich dziennikach, konferencja Hearsta, rozpętała się, nieprzytomna kompanja przeciw Francji którą nazywa się stale groźbą wojenną (?) narodem piratów, który należałoby postawić przed sąd wojenny świata.

BERLIN, 23.6. — Z Rzymu donoszą, że Włochy podjęły już dyplomatyczną wymianę zdań w sprawie inicjatywy Hoovera z rządami w Londynie i Paryżu.

Włochy w zasadzie przyjmują krok amerykański przychylnie, ale są zdania że wzajemian za umożliwienie Niemcom materialnego i politycznego rozwoju, mają prawo domagać się aktu politycznego w postaci ostatecznego zrezygnowania przez Niemcy z myśli unji celnej i przyszłego politycznego przyłączenia Austrii do Niemiec.

Nadeszła tu z Brukseli doniesienia podkreślające, że Belgja uzna zamiar Hoovera zmieniający do ułatwień dla Niemiec kosztem Belgji za niemożliwy do przyjęcia

Belgja płaci tytułem długów szojusznicych zaledwie 280 milj. franków rocznie, a ze spłat Younga i układu markowego z Niemcami otrzymuje 800 901 milionów. Cofnięcie

tych sum spowodowałoby zwicnięcie budżetu Belgja nie myśli więc zrezygnować z jakichkolwiek praw, przysługujących jej na podstawie planu Younga.

Dalsze zarządzenia oszczędnościowe Odebranie dodatków stołecznych i kresowych

WARSZAWA, 23.6. — Ogłoszenie zarządzenia Rady ministrów co do dalszej częściowej redukcji poborów urzędniczych wywołało olbrzymie wrażenie wśród pracowników państwowych tembardziej, że odebrane niektórych dodatków np. stołecznych wynosi 20 proc. i kresowego.

W dalszym ciągu spodziewane są zarządzenia oszczędnościowe nad którymi praca nieustannie Rada ministrów.

Mają one dotyczyć dziedziny usprawnienia administracji państwowej, to znaczy uszczuplenia biurowości oraz zmiany tych działów i komórek administracyjnych które nie

są żywotne a przysparzają państwu niepotrzebnych wydatków Do kategorii tych należy sprawa zniesienia 30 powiatów.

Podobno przygotowane są reformy w usprawnieniu technicznej strony działalności monopolji państwowych na czem spodziewane jest osiągnięcie również kilkudziesięciu milionów oszczędności Prawdopodobnie restrykcję osiągną także tych fabryk państwowych lub półpaństwowych, gdzie zanadto za dobrych czasów rozrosła się strona administracyjna zupełnie niewspółmierna do obecnej sytuacji ekonomicznej.

O połączenie Ch. D. i N. P. R.

Daży do tego śląska N.P.R.

WARSZAWA, 23.6. — W niedzielę 21 bm. odbył się w Katowicach walny zjazd narodowej partji robotniczej z województwa śląskiego Z poza terenu wzięli udział w obradach posłowie Popiel z Warszawy i Faustyniak z Poznania Przewodniczył pos. Roguszczyk.

W obradach wzięli udział delegaci śląskiej Ch. D. a pos. Korfanty przysłał na zjazd pismo z życzeniami.

Manifestacyjnie witany przez zjazd b. więzien brzeski b. pos. Popiel, został obrany marszałkiem zjazdu i wygłosił przemówienie w którym oświadczył, się w zasadzie za połączenie obu pokrewnych programów stronnictw

Pos. Popiel jest prezesem Nar. Partji Robotniczej W dyskusji zgodzono się zasadniczo na połączenie — przy zachowaniu oddzielnych organizacyj wojewódzkich.

Zie się czuł w wojsku Kostek Biernacki przeszedł do cywila

Warszawa 23. 6. Z dowództwa 38 p. p. płk. Wacław Kostek-Biernacki opuścił 22 b. m. tj. w poniedziałek służbę wojskową i przechodzi do służby cywilnej.

Oficjalne pożegnanie płk. Biernackiego przez korpus oficerski w Przemyślu odbędzie się w środę, 24 b. m.

-xxx:xxx-

Rozwój komunizmu we Lwowie

LWÓW, 23.2. — W ubiegłą sobotę przy był z Łucka do Lwowa sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, p. Demant, prowadzący obecnie śledztwo przeciwko zlikwidowanemu przez policję centralnemu komitetowi K.P.Z.U., działającemu na terenie Wołynia i Wschodniej Małopolski.

Ostatnio K.P.Z.U. zdołała częściowo zre generować się i podjęła ożywioną działalność, inicjując cały szereg strajków i zaburzeń.

W związku z przybyciem sędziego Demanta, władze bezpieczeństwa we Lwowie do konały ubiegłej nocy licznych aresztowań wśród komunistów. Aresztowano około 30 osób.

U aresztowanych znaleziono obfity ma teriał dowodowy. Równocześnie przeprowadzo no liczne aresztowania na terenie wojewó dztw: stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Jeszcze jeden dygnitarz Porzucił służbę sowiecką

PARYŻ, 23.6. „Journal” ogłasza sensa cyjną wiadomość, iż dyrektor sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Paryżu, Dowgalewski, który jest bratankiem ambasa dora sowieckiego w Paryżu, zerwał z Sowie tami i przyłączył się do organizacji przeciw sowieckiej b. radcy ambasady sowieckiej, Bie siedowskiego.

Dowgalewski otrzymał przed tygodniem od rządu sowieckiego rozkaz powrotu do Moskwy, i to posłużyło bezpośrednim powo-

dem uciezki Dowgalewskiego z przedstawi cielstwa hadlowego Sowietów.

Dowgalewski zapowiedział ogłoszenie re welacyjnych szczegółów o tajemnicach sowiec kiego przedstawicielstwa handlowego w Pary żu. W związku z tem krąży pogłoska, iż sta nowisko ambasadora Dowgalewskiego, którego rząd sowiecki czyni odpowiedzialnym za zdra dę, popełnioną przez jego bratanka, jest za chwiane.

Cofnięcie dodatków do płac urzędniczych

WARSZAWA, 23.6. W wyniku piątko wego posiedzenia Rady Ministrów wydano szereg zarządzeń. Od 1 lipca będą cofnięte dodatki specjalne do uposażeń urzędniczych, a to dodatek stołeczny, budowlany i morski, a częściowo i dodatek kresowy, istniejący na terenie Górnego Śląska, Gdyni, Helu i powiatu morskiego. Zarządzenia te dadzą w wyniku zmniejszenie wydatków o 55 milionów złotych w stosunku rocznym. Równocześnie premier Prystor wydał okólnik, w którym wskazuje na konieczność kompresji budżetu i wspomina, że przed rządem stanęła ewentualność albo doprowadzić do zredukowania kilku tysięcy szkół (!), albo sięgnąć do innych oszczędności. Zmniejszenie wydatków związanych z pracą nad usprawnieniem administracji może przynieść praktyczne wyniki dla budżetu dopiero po upływie pewnego czasu, wobec tego rząd musiał się zdecydować na zredukowanie do datków do poborów urzędniczych.

PRZEZ RADJO

ŚRODA, dnia 24 czerwca 1931 roku

- 12.10. Muzyka z płyt gramofonowych
- 15.25. „Wśród książek” — prof. Henryk Mościcki
- 16.00. Program dla dzieci: 1) „Paproc Kwit nie” pióra p. H. Rostafińskiej - Choj nowskiej (Obrazek dla najmłodszych) 2) Zagadki i szarady podyktuje p. Henryk Ładosz (Rozwiązanie kon kursu)
- 16.30. Muzyka z płyt gramofonowych
- 16.50. „Radiokronika” — dr. Marjan Stępow ski
- 17.15. Muzyka z płyt gramofonowych
- 17.35. „Klejnoty morza” — prof. K. Simm (Katowice)
- 18.00. Koncert Orkiestry P. R. pod dyr. Jó zefa Ozimińskiego
- 19.0. Muzyka z płyt gramofonowych
- 19.40. Skrzynka pocztowa rolnicza. — inż. W. Tarkowski Giełda rolnicza
- 20.00. Prasowy Dziennik Radiowy
- 20.15. Koncert wieczorny solistów. Wyk.: Irena Dubiska (skrzypce) Aniela Szle mińska (sopr.) i prof. L. Urstein (fort) W przerwie kwadrans literacki. Opo wiadanie Jerzego Kossowskiego p. t. „Urlop”
- 22.00. Feljeton
- 22.30. Lekkie piosenki w wyk. zespołu pol skich rewellersów.

za 2 złote 85 gr.

Wydawnictwo „MOJA BIBLIOTEKA”

W WARSZAWIE.

UL. SZCZYGLA 7

DAJE W PRENUMERACIE MIESIĘCZNEJ

CO TYDZIEŃ

pierwszorzędną powieść najprzedniejszych autorów świata. Za tak niską cenę i po wpłaceniu na konto P. K. O. Nr. 26,175 lub przekazem pocztowym, otrzymać można

4 TOMY POWIEŚCI MIESIĘCZNIE 4

tworząc tym minimalnym wydatkiem własną „Moją Bibliotekę”. Warunki prenumera ty wraz z przesyłką pocztową: miesięcznie Zł. 2, 85 gr., kwartalnie Zł. 8.—, ro cznie Zł. 30.—.

CZEM I KIEDY WOLNO HANDLOWAĆ

Jak się dowiadujemy ostatnio ustalone zostały zasady otwierania i zamykania skle pów, w wyniku porozumienia między przed stawicielami województwa, inspektoratu pra cy 3 okręg (Łódź) oraz przedstawicielami Iz by przemysłowo-handlowej.

Jak nomy te przewidują, sklepy z arty kułami spożywczymi otwarte być mogą ty lko w dniu powszednie: od godz. 7-ej do 19-ej w dniu przedświąteczne do godz. 21-ej. To samo dotyczy wędliniarni, jatek, handli ryb, i t. d. Zakłady fryzjerskie mogą być otwarte od 9—19 w dniu przedświąteczne i soboty od 7 do 23-ej. Sprzedaż uliczna wyrobów tyto nowych, oraz sprzedaż tych wyrobów kio skach nieutrzymujących handlu żadnym in nym artykułem odbywać się może od g. 7-ej

do 23-ej

Jadłodajnie 1-ej kategorii mogą być o twarte we wszystkie dni tygodnia od g. 10-ej do 2-ej w nocy 2 kategorii od 8 do 24-ej, 3 kategorii od 7-ej do 23-ej, 4 kategorii od 6-ej do 22-ej.

W Wigilję Bożego Narodzenia oraz w Wielką Sobotę, wszelkie miejsca zawodowej sprzedaży oraz zakłady fryzjerskie kalotech niczne, fotograficzne, itd. winny być otwarte najwyżej do godz. 18-ej.

W czasie od 18 do 23 grudnia oraz po po niedziałku Wielkiego Tygodnia, do Wielkie go Piątku, wszystkie sklepy z artykułami spo żywczymi oraz zakłady fotograficzne fryzjer skie itd. mogą być otwarte do g. 21-ej (s)

Za napad na dziewczynę

Opryszkowie dostali po roku więzienia

W dniu 31 marca rb. w pobliżu wsi Cha choł pod Pabjanicami w godzinach popołud nowych na przechodzącą 15-l Genowefę Woł

szównę napadło 2 młodych osobników, któ rzy wyrwali jej sakiewkę z ręk zawierającą 600 zł. gotówką następnie powalili ją na zle-

mie i usiłovali zniewolić Na wszczęty krzyk przez napadniętą nadbiegli przypadkowo przechodzący tą drogą 2 wieś niacy i uwolnili dziewczynę z ręk opryszków których oddali w ręce policji.

Po wylegitymowaniu okazało się iż są to 23-l. Zygmunt Stankiewicz i 23-l. Józef Ro galski których osadzone w więzieniu do dy spozycji władz sądowych. W dniu wczoraj szym zasiedli oni na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi. Rozprawie przewodni czył wiceprezes Illnicz w asystencji sędziów Łożńskiego i Semadeni. Oskarżał prokurator Żgliczyński. Ze względu na drastyczne mo menty, sprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd po zbadaniu świadków wydał wy rok mocą którego Zygmunt Stankiewicz i Jó zef Rogalski zostali skazani po 1 roku więz le nia zastępującego dom poprawy. (s)

Od kogo zaczynać.

Należy poruszyć sprawę wysokich płac dyrektorów w różnych przedsiębiorstwach przemysłowych w Polsce. Przepaść między płacami ołbrzymiej masy robotników a garstki dyrektorów i administratorów, jest równie wielka, jak w Niemczech. Stwierdziła to już przed kilku laty Komisja Ankieta, powoła na przez rząd p. Bartla. Wykryła ona, że nie brak przedsiębiorstw, w których pensje dyrektorów i członków rady nadzorczej wynoszą więcej, niż płace robotników. Przewszystkiem zaś ustalono wtedy, że robocizna stanowi stosunkowo bardzo małą część ogólnych kosztów produkcji, że zatem w okresach kryzysu niekoniecznie trzeba zmniejszać płace robotnicze.

Mimo wszelkich jednak badań idzie się u nas stara, utartą drogą. Zamiast energiczniej starać się o tańszy surowiec, zaprowadzać nowoczesne maszyny, usuwać zbędnych pośredników przy zbyciu towaru, u nas prze myśl zaczyna od zmniejszania płac robotników. Nie słyszeliśmy natomiast, gdziekolwiek redukcję posad i poborów rozpoczęto od dyrektorów czy gratyfikacji członków rad nadzorczych. Może się je zresztą redukuje, ale czy w odpowiednim stosunku, czy zmniejsza się ta przepaść, jaka dzieli zarobek robotnika od pensji dyrektora?

Socjalistyczny „Robotnik” ogłosił niedawno, jak zarabiają robotnicy w fabryce „Herzfeld i Victorius” w Grudziądzu. Podał dokładne nazwiska robotników i numery kwitów. I oto jak wyglądają listy płac:

Odlewacz-formiarz Ząbek Walenty, leg. Nr. 164, wypłata Nr 217 tydzień od 16 do 30 kwietnia 1931 roku zarobił 10 zł. 36 gr. Z tego potrącono mu Kasę Chorych 28 gr., Fundusz Bezrobocia 5 gr., kasę inwalidzką 90 gr. Faktycznie zatem otrzymał 9 zł. 13 gr. Inny, St. Ząbek, otrzymał 10 zł. 24 grosze.

Są oczywiście w tej fabryce zarobki wyższe, ale są też jeszcze niższe. W każdym razie dużo robotników otrzymuje po 10—12 zł. na „tydzień”, który w rzeczywistości wynosi dwa tygodnie, gdyż pracuje się tylko parę dni w tygodniu. A zatem robotnik otrzymuje 20 zł. na miesiąc i oczywiście jako pracujący nie otrzymuje żadnych zasiłków z Funduszu Bezrobocia. Równocześnie zaś w tej samej fabryce dyrektorowie Koludzi i Jagodziński, pobierają po 30 tys. zł. miesięcznie, nie licząc dodatkowych remuneracji. Takie cyfry ogłosił „Robotnik” i dotąd nie zauważyliśmy jakiegos sprostowania.

„Nowy Kurjer” zaś ogłosił wysokość płac dyrektorów w hutnictwie śląskiem. Otóż w Hucie Pokoju dyrektor naczelny p. Lewalski pobiera podobno miesięcznie 118,000 złotych, dyrektor Gieszyński 35,000, dyr. Absalon 30 tys., dyr. Zawadzki 30,000, dyr. Beliski 30,000 dyr. Pierel 30,000, dyr. Kajetanowicz 20,000 złotych.

Jest bardzo możliwym, że cyfry te są przesadzone, lecz gdyby przemysłowcy śląscy zdobyli się na odwagę ogłoszenia listy płac dyrektorów, toby się z pewnością okazało, że jest dużo takich, których pensje idą dziesiątki tysięcy złotych. Ponadto trzeba pamiętać, że dyrektorowie mają zwykle zabezpieczone „odprawy” w wysokości kilkunastomiesięcznej, względnie nawet paroletniej pensji, robotnik natomiast otrzymuje wypowiedzenie z 14-

dniowym terminem.

Osobną rubrykę w kosztach produkcji stanowią członkowie rad nadzorczych, którzy nie mogą na swe usprawiedliwienie powiedzieć, że pracują, tracąc czas i siły. Ich „praca” ogranicza się w wielu wypadkach do przybycia raz lub dwa razy na rok na posiedzenie, a czasem nawet i to nie jest wymagane. Wystarczy podpisanie bilansów. Tacy członkowie rad nadzorczych otrzymują też po kilkaset, a czasem po parę tysięcy zł.

Stan taki mógłby może nie wywoływać wielkiego oburzenia, gdyby to był okres rozkwitu gospodarczego, gdyby fabryki pracowały całą parą i gdyby robotnik otrzymywał przynajmniej swój skromny zarobek. Gdy jednak w kraju szaleje bezrobocie, gdy zmniejsza się płace robotników, a częściowo wogóle wydała na bruk, czyż elementarne zasady sprawiedliwości nie nakazują zredukować najpierw liczbę posad dyrektorów i członków rad nadzorczych, a płace ich wydatnie obniżyć?

Trzeba jeszcze i to wziąć pod uwagę, że w okresie kryzysu gdy się fabryki i kopalnie częściowo zamyka, personel zarządzający ma chyba mniej roboty, niż w okresie pomyślnej konjunktury, gdy trzeba rozszerzać fabryki, organizować nowe oddziały, przyjmować i szkolić nowych pracowników etc. Wszelkie zatem frazesy o specjalnym wynagradzaniu talentów „organizacyjnych” lub „wynalazczych” w obecnej chwili nie wytrzymują krytyki.

Zagadnienie płac nie jest tylko sprawą robotnika i kapitalisty. Interesuje całe społeczeństwo. Sympatje jego muszą być po stronie wyzyskiwanych. Ale nietylko nasze uczucia moralne są dotknięte. Tu wchodzi w grę także kieszeń każdego obywatela. Nietylko dlatego, że kosztowna administracja podraża zaw sze kosztu towaru, lecz także z tego powodu że niektóre gałęzie produkcji są właściwie podtrzymywane kosztem całego społeczeństwa. Wiemy przecież dobrze, że cukier polski sprzedaje się zagranicą poniżej kosztów produkcji, ale zato w kraju jest odpowiednio drogi. Węgiel zaś przewożą nasze koleje w wielu wypadkach poniżej własnych kosztów a ponieważ są one przedsiębiorstwem państwowym, więc znowu deficyty kolejowe musi pokrywać ogół obywateli.

Czy państwo powinno tolerować ten stan rzeczy? Co do przedsiębiorstw, zdanych całkowicie na własne siły i rozwijających się w wolnej konkurencji, możnaby mówić, że przedsięwzięcia gospodarujące rozrzutnie same zbankrutują. To jednak przedsiębiorstwa, które państwo ochrania, którym wszelkimi siłami pomaga do unikania deficytów, będą żądać coraz większych ulg i dopłat. Czy można się z takim stanem rzeczy pogodzić? Czy państwo nie jest w obowiązku wywarcia nacisku na te gałęzie przemysłu, by nareszcie przeprowadzono radykalne oszczędności kosztem dyrektorów i członków rad nadzorczych?

Robotnicy, którzy o tych płacach swych zwierzchników wiedzą, są cierpliwi i burzą się tylko w chwili redukcji zarobków lub całkowitego pozbawienia pracy. Społeczeństwo jednak nie powinno ani żądać takiej cierpliwości, ani liczyć na nią. Powinno się domagać, by państwo odpowiedniemi ustawami ten

niezdrowy stan rzeczy choć w części usunęło. Kilka listów pasterskich Biskupów niemieckich na W. Post w tym roku bardzo wyraźnie stanęło na tem stanowisku.

Polityczni bandyci w Polsce Mają zapewnioną bezkarność

Wyrazem niesłychanego wprost zdziwienia obyczajów jest uchwała powzięta przez walne zebranie warszawskiego związku legionistów, które odbyło się dnia 18 bm. Na zebraniu tem uchwalono wyrazy uznania dla członków legjonu młodych za ostatni napad na Adolfa Nowaczyńskiego. Jak wiadomo skutkiem tego napadu znakomitemu pisarzowi wyjęto oko.

W sprawie bandyckiego napadu na pp. posła dr. St. Wronę i K. Paca, zamieszcza „Robotnik” relację obu poszkodowanych:

Wobec nieścisłych i fałszywych doniesień niektórych dzienników o bandyckim napadzie na nas w lesie pod Sierpcem stwierdzamy że faktyczny przebieg tego napadu przedstawia się następująco: W dniu 12 bm. o godz. 4:05 pop. wracaliśmy taksówką ze wsi Gójsk do Sierpca. Na 6 km. od Gójska na szosie prowadzącej przez las zauważyliśmy postawiony w poprzek drogi samochód ciężarowy, wobec czego szofer zmuszony był zwołać bieg naszego auta.

W tym momencie zagrożono nam drogę kilkunastu bandytów, uzbrojonych w rewolwery i w pałki. Pod groźbą rewolwerów szofer zatrzymał auto. Wówczas bandyci rzucili się na nas usiłując nas wyciągnąć z auta na szosę. Kilkakrotnie przykładano nam lufy rewolwerów do głowy, grożąc śmiercią.

Rezultatem tego napadu bandyckiego było jak wiadomo ciężkie pobicie nas obu przy czem posłowi dr. Wronie złamano rękę dopuszczając się co stwierdził lekarz ciężkiego uszkodzenia ciała. W trakcie napadu bandyci skradli teczkę. Udało nam się ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, że sprawcami bandyckiego napadu byli między innymi: Łęski Stanisław urzędnik Sejmiku Sierpeckiego, Tyburski Jan właściciel piekarni Jarwiński Chmielewski wszyscy z Sierpca i Antoni Nowakowski ze Studzieńca.

Mimo że nazwiska tych osób podaliśmy już do wiadomości władz, ze zdumieniem stwierdzamy że bandyci znajdują się dotąd na wolności.

(—) Dr. Stanisław Wrona
(—) Konstanty Pac.

**PRYWATNE
POGOTOWIE LEKARSKIE
Zielona 6 12-333**
Telefon: 12-333

Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy — Lekarska pomoc akuszer, ginekolog, Stacja zapobiegawcza pod kier. lekarza-specjalisty, czynna od 9 w. do 3 w nocy.

Przez różowe okulary

Co się dzieje w Stanach Zjednoczonych

Spodkanie ministrów angielskich i niemieckich w Chequers wywołało w Stanach Zjednoczonych niepokój. Wszelkie pogłoski o jakiegokolwiek zmianie spłaty długów przyjmowane są w Ameryce z trwogą o los amerykańskich należności, lansowane przeto przez Niemcy słuchy o mającem nastąpić w Chequers porozumieniu co do zmiany planu Younga napełniają trwogą serca wierzących. Jeśli za czasów prosperity Europa mogła jeszcze oczekiwać od wuja Sama skreślenia części ogromnych długów wojennych, to dziś, — gdy przeciętny amerykański podatnik sam ugina się pod brzemieniem danin, trudno jest oczekiwać odeń „szlachetnego daru”. Mówiąc bowiem o pożyczkach amerykańskich europejczyści stale mają na myśli potężne amerykańskie trusty finansowe, opływające w złoto banki, a zapominają, że gros wierzących, to właśnie przeciętni obywatele, posiadacze obligacji pożyczek wojennych. Dziesiątki tysięcy Amerykanów, którym kryzys gospodarczy dotkliwie daje się obecnie we znaki, nie mają wcale zamiaru rezygnować ze swych pieniężnych roszczeń.

Głosy prasy angielskiej o konieczności zredukowania długów, artykuł angiela Clifforda da Johnstona, który sprawdza się do stwierdzenia, że „należy wreszcie powiedzieć prawdę Ameryce: odrodzenie gospodarcze świata nie nastąpi wcześniej nim Ameryka skreśli swe długi” — rozpełnia tu całą burzę. Ogólny refren odpowiedzi ze strony opinii społecznej Stanów Zjednoczonych brzmi, że tylko człowiek nienormalny mógłby kazać opodatkować Amerykanów dla opłacenia „europejskich kaprysów wojny”. „Bolszewickie propozycje Europy” jak je nazywają wierzący z drugiej półkuli, spotykają się z energiczną odprawą prasową. W chwili, gdy depresja gospodarcza nie przeminęła jeszcze, gdy deficyt państwa sięga tysiąca milionów dolarów (jednego miljarda), moment psychologiczny jest najmniej dogodny do rozmów o zmniejszenie długów wojennych.

Jak jaskółki wiosenne, poczynają mnożyć się objawy pewnej poprawy sytuacji gospodarczej. Kryzys jest jeszcze w pełni, lecz po raz pierwszy od dłuższego już czasu sygnalizują pewną poprawę w przemyśle.

Nastroje optymistyczne narastają. Powszechnym mniemaniem jest, że „najgorszą w historii zimę Ameryka ma już za sobą”, a pewne zwyczaje cen uważane są za najlepszy dowód zakończenia kryzysu. Na konferencji dla spraw handlu zagranicznego jeden z najpoważniejszych asów przemysłu, prezes amerykańskiego trustu stalowego, mr. Farrell, opierając swe wywody na pomyślnym zjawisku, iż obrót gospodarczy doznał uszczerbku raczej ilościowego, niż jakościowego, doszedł do wniosku, że bliski już jest powrót do nowego okresu prosperity. Niewielu cobywająco rozpatruje te rzeczy przez różowe okulary, zwłaszcza, gdy się ma 6 — 7 milionów bezrobotnych; w każdym bądź razie Ameryka szybciej wybrnie z pęt przesilenia gospodarczego niżeli jej dłużnicy.

I co wywołuje w Stanach Zjednoczonych szczególne oburzenie, to konkurencja, jaką wytwarzają jej dłużnicy. Potężnym terenem gospodarczej ekspansji Stanów jest Ameryka Środkowa i Południowa. W okresie wojny i w pierwszych latach powojennych przemysł Stanów Zjednoczonych był jedynym niemal dostawcą wielkich krajów Ameryki Łacińskiej, zdobywając z łatwością rynki opanowane dotąd prawie całkowicie przez Wielką Brytanię i Niemcy. Lecz w latach późniejszych penetracja amerykańska została wstrzymana przez powrót angielskich i niemieckich dostawców. Dość powiedzieć, że w r. 1929 import towarów brytyjskich w Brazylii, Argentynie i Chile osiągnął poziom z r. 1913, a import wyrobów niemieckich przekroczył w dwójnasób liczbę

z roku przedwojennego. I znów przeciętny Yankee uzasadnia sobie konkurencję europejską w ten sposób, że „za należne z okresu wojny pieniądze — kraje europejskie stwarza ją mi jeszcze konkurencję”.

Czy istotnie ku lepszemu? Na ten temat trudno odpowiedzieć stanowczo, brak bowiem pewnych danych. Narazie wszystko polega na przekonaniu, że przecież musi być lepiej. Do

największych optymistów zaliczają prezydenta Hoovera. Gdy przed kilku dniami szescset są molotów dokonało raidu wokoło Stanów Zjednoczonych, demonstrując potęgę amerykańskiego przemysłu, dowcipnie żartowali, iż samoloty owe poszukują po całej Ameryce... optymisty. I znaleźć go mieli — w Białym Domu.

— 46 —

Reklama to potęga

Jak powiększyć zysk, wydając pieniądze

Amerykanin walczy z kryzysem

Zapewne nie łatwo jest przewyższyć kryzys gospodarczy, jaki szerzy się w całym świecie. Kryzys ten objawił się w pierwszym rzędzie w Stanach Zjednoczonych. Stany pierwsze wzniosły cła ochronne, aby się ochronić od skutków kryzysu i w Stanach najpierw zrozumiano konieczność sięgnięcia do środków, które pozwoliłyby na wzmnożenie obrotów i przetrwanie kryzysu wewnętrznego. Oczywiście wybór środków nie był łatwy. Przez jakiś czas czyniono doświadczenia, szukano, lecz szukano celowo i wreszcie wynaleziono środek, który okazał się najpraktyczniejszy: środkiem tym jest reklama.

Poczynione doświadczenia dowiodły niezbicie, że zarówno przy rozpowszechnianiu jakiegos nowego towaru, czy przy podtrzymaniu obrotu; reklama odgrywa pierwszorzędną rolę. Reklama zastosowana metodycznie, umiejętnie oddaje każdemu przedsiębiorstwu nieobliczalne usługi i nietylko zezwala na podtrzymanie obrotów w okresie największego marazmu, ale nawet na ich powiększenie ze szkodą tych przedsiębiorstw, które nie zrozumiały nakazu chwili i usiłują obejść się bez tego potężnego środka jakim jest reklama.

Mam przed sobą pewne dane cyfrowe, które pozwalają mi objąć rozwój reklamy w Stanach Zjednoczonych w chwili, gdy cały świat ugina się pod skutkami kryzysu. Oto prezes Związku Domów Reklamowych w Stanach p. Hodges, zestawil na koniec ubiegłego roku statystykę, z której wynika, że w roku kryzysu (1930) sumy wydane na reklamy, bynajmniej się nie zmniejszyły i wyniosły 2 miljardy dolarów tylko w dziennikach i perjodykach, nie licząc reklam świetlnych i afiszów. Rezultatem wydania tych dwóch miliardów na reklamę była sprzedaż towarów na sumę 142 miliardów dolarów.

Te zawrotne cyfry pozwalają ocenić potęgę umiejętnie przeprowadzonej reklamy, na którą baczna uwaga zwracał każdy producent i każdy kupiec, który mimo wszystko chciał robić interesy i nie zniknąć w fali bankructw, jaka przeszła przez Stany od listopada 1929 r. czyli od chwili krachu giełdowego nowojorskiego.

Kryzys osiągnął również hotelarstwo w Stanach. A jednak przetrzymuje ono kryzys zupełnie znośnie dzięki podjętym w odpowiednim czasie środkom reklamowym. Przewodniczący Związku Hotelarzy Amerykańskich p. Hitz, na ostatnim walnym zebraniu zażądał od członków związku, aby mimo kryzysu zwiększyli o 25 proc. sumy wydawane na reklamę, a kryzys przejdzie mimo nich. Idąc za radą p. Hitz'a bankierzy nowojorscy podnieśli swe budżety na reklamę o 22,5 proc. aby skuteczniej przeciwstawić się kryzysowi.

Znane pismo nowojorskie „Saturday Evening Post” przeprowadziło ankietę, która dała niezmiernie ciekawy materiał. Dotyczyła ona szczególnie 184 firm, z których każda wydaje przeciętnie rocznie na reklamę 150.000 dol-

rów. Otóż z tych 184 firm tylko 54 zaraz z początku kryzysu postanowiło bronić się jak najenergiczniej przeciw skutkom ogólnego kryzysu. W tym celu firmy te podniosły swe budżety i były jedynymi, które nie miały u siebie bezrobocia i których obroty nie uległy żadnej redukcji.

Wskutek umiejętnie przeprowadzonej reklamy napięcie kryzysu w Stanach jest dziś już daleko mniejsze niżeli choćby przed rokiem. Praca u Forda i w General Motors wzięła w całej pełni, a i inne gałęzie przemysłu ożywiły się znacznie.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki, ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego

ZADOWOLONY.

— Czy jesteś zadowolony ze swej nowej posady?

— Niewypowiedzianie! Jestem kompletnym panem siebie. Przychodził mi kiedyś chęć przed ósmą a wychodził mi się podoba po szóstej.

JEGO ZAWÓD.

— Pan chce się do mnie zgodzić jako pakowacz śledzi. A ma pan w tem jakąś praktykę?

— Owszem, byłem przez dłuższy czas konduktorem w tamwajach warszawskich.

KRONIKA

KALENDARZ YK

ŚRODA, 24 czerwca — Jana Chrzciciela.

—0:0:0—

Wiadomości bieżące

Telefony na dworcach

W związku z notatką w niedzielnym „Rozwoju” o braku automatów telefonicznych na dworcach jak stwierdziliśmy była ona o tyle nieścisła, że aparat był chwilowo zdjęty z powodu naprawy a obecnie już się z powrotem znajduje na miejscu.

Biura konsulatu austriackiego

Konsulat Austriacki w Łodzi przenosi swoje biura dnia 1 lipca r. b. z ulicy Targowej nr. 63 na Wodny Rynek nr. 2. Przyjmowanie interesantów nadal odbywać się będzie w godzinach między 11 a 1 przed południem.

O wcześniejsze usuwanie śmieci

Ostatnio komisje sanitarne badając stan poszczególnych posesyj zwróciły uwagę na niezwykle nagromadzenia śmieci w śmietnikach które gnijąc powodują wyziewy szkodliwe dla zdrowia mieszkańców, oraz szerzące choroby.

W związku z tem władze administracyjne wydały obecnie zalecenie zwracania jak najściślejszej uwagi na gromadzenie śmieci i w wypadku ujawnienia, że właściciel posesji lub administrator nie przestrzega obowiązku wywożenia tychże, z chwilą gdy nagromadziło się ich w ilości dostatecznej dla zapełnienia wozu, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej. (a)

Kronika policyjna

Zamachy samobójcze

W mieszkaniu własnym przy ulicy Limanowskiego 86, usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie większą dawką jodiny Joachimska Stanisława, Desperancki czyn spozstrzeżono w porę i zatrutej udzielił pomocy przybyły lekarz pogotowia ratunkowego. Powodem zamachu samobójczego był brak pracy i środków do życia.

W bramie domu przy ulicy Pitrkowskiej 17, popełniła zamach samobójczy z powodu braku środków do życia i pracy, 29-letnia Anna Szcześniak, bezrobotna, bez stałego miejsca zamieszkania, która zatrula się w celach samobójczych większą dawką sublimatu.

Desperatkę po przepłukaniu żołądka przewieziono w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu. (a)

Pod kołami samochodu

W dniu wczorajszym na ulicy Piotrkowskiej przed posesją nr. 43 na wyskakującego z tramwaju znajdującego się w biegu 18 letnie go Ponikowskiego Stefana (Karolewska 34) najechała taksówka, wskutek czego najechany doznał ran głowy i rąk oraz całego ciała i nadwyrężenia klatki piersiowej.

Rannego wydobyto z pod kół samochodu i wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł oliarę wypadku do szpitala okręgowego. Szofera taksówki Magilanera Moryca policja zatrzymała do czasu przeprowadzenia dochodzenia. (a)

—0:0:0—

Przybywającym do Warszawy polecamy

Hotel „VICTORIA”

ul. JASNA Nr. 26

centrum miasta, pokoje z bieżącą ciepłą i zimną wodą i telefonami.

Ceny od 5 zł. dziennie.

Połów perel w Warcie

Wleśniacy z okolic Sieradza bawią się w poszukiwaczy perel

We wsi Pstrykonie powiatu Sieradzkiego do niedawna zapadłej wioszczynie nikomu nieznaney w promieniu kilkudziesięciu kilo metrów, obecnie wrę gorączkowa praca nad brzegami przepływającej tam rzeki Warty którą niezdołne są ostudzić nawet chłodne nurty rzeki.

Oto przed kilku dniami grupa chłopeów, wśród których był syn miejscowego gospodarza 16-letni Jan Wyrwa, zabawiając się łowieniem ryb w siatki, wydobyła muszlę po rozbięciu której siostra znalazcy. Marjanna licząca 10 lat znalazła groch błyszczący. Nikt z otoczenia nie widział w życiu oryginalnej perły przeto nie zwracano uwagi na drobiazg.

Onegdaj Aron Zylbergajt miejscowy pachciarz dworski bawiąc w zagrodzie Wyrwy spozstrzegł perłę w ręku Marysi i zaproponował zamianę, dając jej dwa talerzyki. Wtrąciła się w to żona Wyrwy, która chłopskim instynktem wiedzioma pojechała się drożyć żądając dodatkowo jeszcze 2 filizanek fajansowych. W tym czasie nadszedł sąsiad Wyrwy Maciaszczyk który doszedł do przekonania że jest to „jakiś brylant” skoro żyd tyle daje.

W ciągu kilku godzin obiegiła wieść o tem błyskawicy okolicę, wzbudzając zrozumiałe zainteresowanie, tembardziej, że znalazio-

na perłę za cenę dwustu zł. jako do dość cenny okaz nabył jubiler z Sieradza. Zainteresowały się również tem niecodziennym zjawiskiem władze. Po przeprowadzeniu badań ustalono że istotnie silnym przyplływem wód została najwidoczniej przeniesiona muszla perłopławu wraz z rzecznoimi muszlami. Jest to jednak sporadyczny wypadek i nie można liczyć na liczniejsze odnalezienie podobnych muszli. Mimo tego wyjaśnienia chłopcy uważają że rozmyślnie wprowadzają ich w błąd by w międzyczasie wydobyć wartościowe muszle gromadnie wraz z żonami i dziećmi ciągną z okolicy nad brzegi rzeki i we dnie oraz w nocy z zaciekiością wyławiają wszystkie muszle. Dotychczas jednak żadnemu z nich nie udało się złowić podobnego okazu perłopławu tak, że prawdopodobnie po kilku dniach gorączka „perłowa” przemianie i wleśniacy powrócą do swych domowych pieleszy by dokończyć rozpoczęte sianokosy.

Podkreślić należy, że masowe poszukiwania nad brzegami zniszczyły w rezultacie łaki na przestrzeni kilkudziesięciu mórg przy czyniając straty okolicznym gospodarzom, którzy jednak na równi z innymi zajęci poszukiwaniami nie zwracają uwagi na poniesione straty. (a)

Masowa likwidacja przedsiębiorstw autobusowych

Nastąpi z dniem 1 lipca

W związku z podwyższeniem przez Ministerstwo Robót Publicznych stawki procentowej frekwencji autobusów, przyjętej za podstawę wymiaru podatku drogowego z 30 proc. do 40 proc., Związek Właścicieli Autobusów Województwa Łódzkiego zwołał w dniu wczorajszym ogólne zebranie swych członków, na które przybył z Warszawy Prezes Związku Wszepolskiego Właścicieli Autobusów rada Barczewski.

Po burzliwej dyskusji zebrani jednomyślnie uznali, że stanowisko Ministerstwa Robót Publicznych które zasadniczo uznało najwyższe maksymalne obciążenie autobusów na 30 proc. jednak jako współczynnik obciążenia przyjęło 40 proc. i od tej wysokości wymierza podatek drogowy, jest zasadniczo

krzywdzące właścicieli przedsiębiorstw autobusowych wobec nikłej frekwencji, spowodowanej ogólną depresją gospodarczą i wobec tego postanowili z dniem 1 lipca r. b. zgłosić jednomyślnie do referatu samochodowego Urzędu Wojewódzkiego, wycofanie swych samochodów z kursu i jednocześnie jako poparcie swych dążeń wypowiedzieć wszystkim szoferom, konduktorom oraz pomocnikom autobusowym pracę z dniem 1 lipca r. b.

Równocześnie specjalna delegacja wyjedzie do Warszawy, gdzie wspólnie z władzami centralnymi Związku Właścicieli Autobusów interwenjować będzie u Prezesa Rady Ministrów oraz Ministra Robót Publicznych o odnośnie złagodzenia posunięć w poborze podatku drogowego. (a)

Komunista w potrzasku

Ujęcie działacza lwowskiego na terenie Łodzi

Od dłuższego czasu na terenie Rzęplitej, operował pod różnymi pseudonimami znanymi jedynie kolegom partyjnym, wysłannik kominternu Jakób Hersztal, operując kolejno w Wilaie, Warszawie, Białymstoku, Lublinie i Lwowie.

W maju r. b. Hersztal rozwinął działalność wywrotową na terenie Lwowa, lecz w rezultacie zwrócił na siebie uwagę tamtejszych władz bezpieczeństwa, które wdrożyły obserwację i po zebraniu dostatecznych dowodów obciążających zamierzały go zatrzymać.

W ostatniej jednak chwili Hersztal ostrzeżony przez czuwających nad bezpieczeństwem tak wybitnego przedstawiciela towarzyszy, zdołał umknąć i przybył do Łodzi. Władzom bezpieczeństwa we Lwowie udało się jednak ujawnić w jakim kierunku i pod jakim nazwiskiem udał się zbieg i natychmiast skomunikowały się z wydziałem śledczym w Łodzi, który na wstępie zaraz godnie zaopiekował się krzewicielem idei komunistycznych, Jakóba Hersztala ujęto i osadzone

więzieniu przy ulicy Gdańskiej 73 do dyspozycji Sędziego Śledczego Demanta. Równocześnie przeprowadzono rewizję w jego mieszkaniu, gdzie znaleziono zarówno w teczkach, jak i przy zatrzymanym różne referaty komunistyczne, instrukcje i t. d. wskazujące, że Jakób Hersztal działał z ramienia międzynarodówki z którą był w jaknajściślejszym kontakcie i postępował według nadesłanych instrukcji. (a)

Humor

LYSY.

Człowiek łysy i rozrzutny wydaje moc pieniędzy na rozmaite kosztowne środki na porost włosów.

Człowiek łysy i oszczędny kupuje conajwyżej czczotkę i grzebień.

PESYMISTA.

— Kiedy człowiek staje się pesymistą?
— Gdy obcuje całe życie z optymistami.

—0:0:0—

Nowy trick złodzieji

Mąż został przejechany

W dniu wczorajszym do mieszkania Mojżesza Diamanda przy ul. Północnej 22 zgłosił się jakiś izraelita, ubrany w chałat który oznajmił żonie Diamanda, iż mąż jej (właściciel składu futer) wpadł na ulicy Piłsudskiego pod samochód. w chwili kiedy przechodził przez jezdnię obarezony dwoma futrami

Przestraszona kobieta wybiegła na ulicę wraz ze zwiastunem smutnej wieści, przedtem jednak zawiadomiła sąsiadkę aby zwróciła uwagę na opuszczone przez nią mieszkanie

Wkrótce po wyjściu obojga na ulicę uczynny izraelita, który oznajmił o przejechaniu Diamanda znikł. Skrzętne dopytywania w komisariacie oraz w pogotowiu nie dały rezultatu wobec czego Diamandowa powróciła do mieszkania. Tu okazało się, iż w czasie nieobecności Diamandowej usiłował zakraść się do jej mieszkania jakiś młody człowiek, który został jednak przez uprzedzoną sąsiadkę spłoszony. (s)

Złot młodzieży S. M. P.

Odbył się ubiegłej niedzieli w Łagiewnikach

W dniu 21 b. m. odbył się drugi w b. roku zlot S.M.P. Związku Łódzkiego. O godz. 9-ej ze wszechstron spieszyła młodzież, najliczniej z m. Łodzi do sławnego cudami miejsca św. Antoniego w Łagiewnikach.

O godz. 10-ej J. E. Ks. Bp. Dr. W. Tyrmienicki, Protektor Związku, na dziedzińcu klasztornym przyjął raport, pozdrawiając drużny hasłem „sprawie służ!” i drużów hasłem „gotów!”

O godz. 11 młodzież z 30 Stowarzyszeń w liczbie ponad 300 osób pod 16 sztandarami ruszyła na czele procesji do ołtarza polowego. W lasach łagiewnickich pod osłoną drzew, w skupieniu młodzież wysłuchała Mszy św., odprawionej przez O. Prowincjonała Zakonu Franciszkanów, w czasie której kazanie podniosło wygłosił J. E. Ks. Biskup. Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów SMP, prowadzona przez instruktorów Gałązkę i Staszewską, przed J. E. władzami Związku, Rady i Patronatów. Paradzie przyglądały się

tyśiączne rzesze. J. E. przechodzące zastępy błogosławił.

O godz. 15 odbyła się akademja, urządzona staraniem miejscowego Patronatu z p. Salskim na czele. Interesujący referat wygłosiła p. Mereczówna. Resztę programu wypełniły śpiewy chórowe, deklamacje i t. p. Na zakończenie akademji przemówił O. Gwardjan Stryczny, dziękując sekretarzowi generalnemu Z. M. P., za wytrwanie Łagiewnik na miejsce zlotu, oraz licznie zebranej młodzieży za przybycie

O godz. 17 młodzież udała się na polanę w lesie, gdzie wobec licznych widzów wypełniła resztę programu zlotu. O godz. 19 m 30 młodzież wracała podniesiona na duchu, na długo zapisując w pamięci chwilę zlotu łagiewnickiego.

Następny zlot okręgu głowińskiego odbędzie się w Głowniu, dnia 28 go b. m. oraz ogólnozwiązkowy w Łodzi w miesiącu wrześniu r. b.

Katastrofalny pożar wsi

26 zagród włościańskich spłonęło

Nocy onegdajszej około godziny 23-ej, wybuch, w stodole Andrzeja Adamskiego, we wsi Kuźnie gminy Barczew powiatu sieradzkiego pożar. Ogień, podsycany wiatrem przerzucił się na inne drewniane zabudowania. Mimo energicznej akcji ratunkowej w ciągu kilku godzin stanęły w płomieniach niemal wszystkie zabudowania wsi rozrzucone na 26 obejściach.

Olbrzymia łuna nad płonąca wioską zwała biła na miejsce pożaru mieszkańców okolicznych wsi, jak również okoliczne strażę. Mimo energicznej akcji ratunkowej przeprowadzonej zarówno przez strażaków jak i przez pomagającą straż ludność miejscową i okoliczną, 26 zagród włościańskich poszło z dymem.

Spaliły się 24 domy mieszkalne, 26 stodoł, 24 obory; w płomieniach zginęły 2 jedno roczne źrebki, oraz mnóstwo drobiu. Ogień

zniszczył nadto większą liczbę szop, sprzęty domowe włościan narzędzia rolnicze ni znaczące już w związku z przednówkiem zapasy żywności i t. d.

Według prowizorycznych obliczeń pożar wsi Kuźnie spowodował straty w wysokości 240.000 zł. Okolicznością pocieszającą jest fakt iż w związku z nałożonym na włościanów obowiązkiem ubezpieczenia domostw dobytek pogorzeleń był ubezpieczony.

Podczas gaszenia ognia doznał poparzeń właściciel zagrody która była źródłem pożaru Andrzej Adamski. Pozatem ofiar w ludziach nie było.

Przeprowadzone dochodzenie nie ujawniło przyczyny wybuchu pożaru. Dalsze dochodzenia prowadzone są przez władze śledcze.

—0:0:0—

Zniżki dla turystów

Po stronie czechosłowackiej

Wobec zawartej pomiędzy Polskim Towarzystwem Tatrzańskim a Klubem Czechosłowackich Turystów umowy o wzajemnym udzielaniu zniżek i udogodnień turystycznym, zarząd główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego podaje do wiadomości publicznej, że członkowie P. T. T. opatrzeni turystyczną legitymacją członkowską, uprawniającą do przekraczania granicy państwowej w Beskidach i Tatrach, oraz do swobodnego poruszania się po stronie czechosłowackiej w obrębie granic konwencyjnego pasa turystycznego, korzystają od dnia 1 kwietnia r. b. w schroniskach, bufetach, restauracjach, kancelariach i t. p. Klubu Czechosłowackich Turystów z ulg, zniżek i udogodnień specjalnych, zagwarantowa-

nych dawniejszą umową między Klubem Czechosłowackich Turystów a Polskim Towarzystwem Tatrzańskim jedynie w wypadku opatrzenia swych legitymacji członkowskich nalepką Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych ważną na bieżący rok. W nalepkę tę, w cenie 30 groszy mogą się członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zaopatrzyć w biurach i kancelariach wszystkich oddziałów i kół P. T. T.

Reklama to potęga

Teatr i sztuka

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Dziś i codziennie o godzinie 9 wieczór ciesząca się wzrastającym powodzeniem szlagierowa rewja „Łódź w kwiatach”, która tak dzięki pomysłowym atrakcją, wspaniałym kostjumom i dekoracjom, oraz barwnym finałom, jak i dzięki pierwszorzędnemu wykonaniu przez cały zespół, stała się prawdziwą atrakcją chwili.

Giełdy.

Warszawa, 23-go czerwca

Waluty: Dolar U. S. A. 8.95	
Dewizy: Belgja	124,26
Londyn	43,43
Nowy Jork	8,92
Nowy Jork (kabel)	8,924
Paryż	34,94
Praga	26,43
Szwajcaria	173,10
Włochy	46,73
Wiedeń	125,45

Obroty dewizami mniejsze, tendencja niejednolita. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych: 8,96 i pół Rubel złoty 4,78 i pół Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

proc. poz. stabilizacyjna	78,50
4 proc. poz. inwestycyjna	— 84,00
5 proc. konwersyjna	— 46,50
6 proc. poz. dolarowa	— 72,75 (w proc.)
10 proc. poz. kolejowa	— 104,00 (w proc.)
8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow.	— 94,00
8 proc. oblig. Banku gosp. krajow.	— 94,00
7 proc. L. Z. Banku gosp. krajow.	— 83,25 o/
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj.	83,25 (w %)
8 proc. L. Z. Banku rolnego	— 94,00
7 proc. L. Z. Banku rol.	— 83,25 (w proc.)
8 proc. L. Z. bud. Banku gosp. kraj.	93,00 (w %/0)
8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol.	83,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	— 48,25
4 1/2 proc. L. Z. Warszawy	— 50,00
8 proc. L. Z. Warszawy	72,00
8 proc. L. Z. Łodzi	65,00
8 proc. L. Z. Częstochowy	62,75
8 proc. L. Z. Piotrkowa	63,00
10 proc. L. Z. Siedlec	72,75
6 proc. oblig. IV poz. konw. Warszawy 1926 roku 8 i 9 em.	46,50
A k c j e :	
Bank Polski	115,00
Lilpop	17,00
Modrzejów	5,50

Dla pozyszek państwowych tendencja niejednolita, dla listów zastawnych i obligacji m. Warszawy mocniejsza. Obroty akcjami małe. tendencja mocniejsza

„ZDROWSZE” TRUMNY.

Do sklepu z trumnami w Cleveland weho dzi klient Sprzedawca pyta:

— Jaką trumnę życzy pan sobie, metalową czy drewnianą?

— A jak mi pan radzi

— No, wie pan. trumny metalowe są trwalsze, ale dębowe stanowczo zdrowsze.

SZCZĘŚCIE.

— Ile więc mam zapłacić panu mecensowi?

— Szanowny panie Piernicki, o cię pski i ja byliśmy starymi znajomymi. Powiedmy więc 1000 zł

— Prawdziwe szczęście, że pan nie znał także i mojego dziadka.

PIERWSZA WOLA.

Agapit Pipsztycki był przez całe swe życie znanym pantoflarzem, to też gdy umarł pozostawiony przezeń testament rozpoczął się od słów „Moja pierwsza wola”.

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Sprawa Billingo - Money

W dżungli amerykańskiego sądownictwa

Nie bacząc na dotychczasowe niepowodzenia i nie zrażając się bezskutecznością prowadzonej akcji, apelują bez przerwy przyjaciele uwięzionych już od lat 14 przywódców robotniczych, Toma Money'a i Warrena K. Billingsa do opinii publicznej.

Niemna miesiąca, w którymby pisma codzienne nie donosiły o złożeniu nowego podania o łaskę, czy też skargi, zawierającej dowody niewinności skazanych.

Nadaremnie.

Sprawa nie posuwa się ani o krok naprzód. Zmienia się gubernator po gubernatorze — wszyscy zaś odmawiają zezwolenia na rewizję procesu.

To stanowisko władz kalifornijskich, rzuca jaskrawe światło na stosunki, panujące w poszczególnych stanach Ameryki Półn. Przypomina to, że liczne omyłki sądowe, spowodowane stronniczym zacięciem wyrokujących, jak np. potępiony przez cały świat cywilizowany wyrok na Włochów — Sacco i Vanzetti, nie należą bynajmniej do wyjątków. 33 osoby odsiadują w tej chwili dożywotnie więzienie w stanie nowojorskim z przyczyn zupełnie niejasnych, za winy nieudowodnione.

Sprawa Money'a i Billingsa jest straszna. Cały szereg publicystów, polityków, uczonych i duchownych potępił ją, jako hańbę sądownictwa amerykańskiego.

Studując proces, czytając przemówienia prokuratora oraz uzasadnienie wyroku przez Sąd Najwyższy, nie można się oprzeć wrażeniu, że wchodzi tu w grę albo tępe i stronnicze zacięciem, przysłaniające możliwość trzeźwego rozważania albo wybitnie zła wola. Może jedno i drugie.

Za co osądzono tak srogo Money'a i Billingsa?

22 lipca 1916 roku, a więc w czasie wojny światowej, gdy rozważano już poważnie kwestię udziału Ameryki w wojnie po stronie aliantów — odbyła się w San Francisco „wielka parada przygotowania”, w czasie której z nieustalonych dotychczas powodów rzucono bombę. Dziesięciu ludzi zostało zabitych, czterdziestu rannych. Jako zamachowcy zostali zaarrestowani wówczas przywódcy robotników Tom Money, Warren K. Billings oraz jeszcze trzy osoby, które zostały jednak wkrótce zwolnione. Oskarżenie przeciw obu przywódcom opierało się wyłącznie na zaprzysiężonych zeznaniach dwóch świadków, którzy widzieli jakoby, że Money i Billings złożyli na chodniku walizę. W tem miejscu nastąpiła późniejsza eksplozja, czyli w walizie musiały się znajdować bomby. Money został skazany na śmierć, Billings na dożywotnie więzienie.

Po kilku miesiącach wyszło na jaw, że główny świadek jest osobnikiem przekupnym niewiarogodnym, a przedewszystkiem ustalono, że w czasie zamachu znajdował się on w innym zupełnie miejscu. Zeznał fałszywie dla uzyskania wysokiej nagrody, wyznaczonej za schwytanie sprawcy. Zamiast wznowić postępowanie, trybunał kalifornijski orzekł, że sprawy nie wznowi, mimo udowodnionego krzywoprzysięstwa, ponieważ... są jeszcze inne zeznania obciążające. Również Najwyższy Trybunał St. Jedn. odrzucił rewizję. Sprawa nabrała rozgłosu w całym świecie, zwrócono uwagę prezydentowi Wilsonowi, który nakazał rewizję procesu. W wyniku interwencji zmienił ówczesny gubernator kalifornijski karę śmierci Money'a na dożywocie.

Minęły lata.

Przyjaciele skazanych w 1921 r. zdemaskowali i drugiego świadka, który zeznał przed

sądem w San Francisco, że i on popełnił krzywoprzysięstwo, ulegając namowom i presji oskarżającego prokuratora. Odszukano też fotografie, stwierdzające, że obaj skazani przyglądali się w czasie zamachu paradzie z dachu domu, odległego o milę od miejsca zbrodni. Sąd kalifornijski odrzucił i to wybitnie obciążające zeznanie jako niewiarogodne. Trybunał zaś najwyższy orzekł, że skazani należą do grupy ludzi, którzy tolerują zamachy. Wynika z tego niezbicie, że o ile nie oni sami, to ich współnicy dokonali za-

machu. Rewizję jeszcze raz odrzucono.

Najciekawsze jest, że obaj więźniowie zyskali na skutek nienagannego zachowania prawo na t. zw. ulop warunkowy. I rzeczywiście zaproponowano im opuszczenie więzienia, na krótki zresztą czas. Nie zgodzili się rozumiejąc, że przez przyjęcie propozycji uznają więzienie swoje za prawowite. Żądają rewizji!

Siedzą więc w dalszym ciągu.

Siedzą w więzieniu już lat czternaście.

— O —

Nieboszczycy na wesoło

Peruka i kot zyskały jej 280,000 dolarów

W New Yorku otworzono ostatnimi czasy dwa testamenty, które niezwykłością swej treści zdołały wzbudzić podziw nawet w tej krainie wszelkich możliwości.

Mr. Mc Small, jeden z testatorów i wielokrotny milioner, zapragnął widzieć na swym pogrzebie tylko uśmiechnione twarze i temu, któryby przelał choć jedną łzę — grozi wydziedziczeniem.

Zażądał więc on w swej ostatniej woli, aby i kościół i mieszkanie jego nie było dekorowane kirem Dzwony kościelne kazał zastąpić wesołymi dźwiękami jazzu, a odpowiedne piosenki winny być rozbrzmiewać w konkurdzie żałobnym. Trumnę niosło 12 niezamężnych dziewcząt, przyodzianych w kolor zielony, symbolizujący nadzieję (dla nich, czy dla nieboszczyka?). Za trumną postępowali chłopcy i dziewczęta przystrojone kwiatami.

Dla służby przygotowano w myśl rozporządzenia ich pana 160 fraków i spodni ze złotym galonem, co kosztowało razem 32.000 dolarów.

I oto w czasie pogrzebu jakaś krewniaczka nieboszczyka, 15-letnia dziewczyna zaczęła płakać, wobec czego w myśl testamentu pozbawiło ją to prawa odziedziczenia 2 miljonów dolarów, jakie przypadły na jej część. Sprawa oparła się o sąd, który przyznał jej połowę, lecz niezadowolona z tego wyroku reszta spadkobierców, zaapelowała przeciw temu orzeczeniu, stojąc obłudnie na stanowisku uszanowania woli zmarłego.

Jeżeli lzy w tym wypadku stały się powodem utraty miliona dolarów to śmiech przysporzył jednej ze spadkobierczyń Adamo Collina blisko trzy razy tyle.

Szczęśliwą tą osobom jest 7-letnia dziewczynka, która w uroczystej chwili otwarcia testamentu swego wujaszka buchnęła niepohamowanym śmiechem.

Wesołość tę spowodowały dwie przyczyny: wspaniała urzędowa peruka prokuratora, obecnego przy tej ceremonii oraz zwykły kot który wielkimi skokami wpadł w najuroczystszej chwili czytania aktu.

Oburzeni tym śmiechem obecni, zapragnęli wyrzucić z sali mełą śmieszkę. Wówczas podniósł się z miejsca wykonawca testamentu i oświadczył, iż dziewczynka ta w myśl woli nieboszczyka jest generalną jego spadkobierczynią. W testamencie bowiem powiedziane jest wyraźnie, iż ten, który wybuchnie śmiechem w czasie czytania zapisu spadkowego, stanie się jedynym jego dziedzicem.

Spadkobiercy wytoczyli proces o zwalnię testamentu, lecz go przegrali. Pragnąc więc nasycić w jakibądź sposób swą zemstę, zamordowali w barbarzyński sposób kota,

przyczynę ich nieszczęścia. Ten jednak został uczczony po swej męczeńskiej śmierci wspaniałym pomnikiem marmurowym, postawionym mu przez wdzięczną dziewczynkę w jej ogrodzie pałacowym.

Humor

POJEDYNEK

Przeciwnik pański żąda następujących warunków — odległość trzydziści kroków i pistolety.

Na odległość trzydziestu kroków godzę się, ale na broń palną nie godzę się pod żadnym warunkiem

DOBRA RADA

Co mi radzisz ojcze: otworzyć księgarnię czy skład spożywczy?

Skład spożywczy mój synu. Rusty żołądek natarczywiej domaga się strawy, niż paśta głowa.

DOWOD

W pewnym towarzystwie jedna z panów twierdzi, że Francuzi są więcej uprzejmi niż Anglicy. Znajdujący się w towarzystwie Anglik stanowczo temu przeczy.

Ale przecież Anglicy sami to przyznają — broni swej tezy dama.

Właśnie to jest najlepszym dowodem ich uprzejmości — odpowiada Anglik

SŁUŻA CA

Dlaczego Kasia opuściła swą poprzednią służbę? A bo nie wiedziałam, że tu u pań będzie o wiele gorzej

EGZAMIN

Profesor zadaje pytanie. Kandydat milczy. Mam wrażenie, że pytanie moje sprawia panu niemałą trudność?

O nie panie profesorze tylko odpowiedź na to pytanie.

UŁANSKA SŁUŻBA

Więc mówicie rekrucie, żeście nigdy nie dosiadali konia?

— Nigdy panie poruczniku.

— Doskonale. Niech mu tam wachmistrza ta tę kobylę z taboru pułkowego, która nigdy nie chodziła pod siodłem. Chłopak nauszy się jeździć wierzchem bez niebezpieczeństw dla siebie.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Dlaczego zabił matkę

Sensacyjny proces matkobójcy

Każdy niemal proces kryminalny jest mniej albo więcej ciekawym i pouczającym materiałem dla psychiatrów, psychologów i nawet filozofów.

Każdy proces i każda zbrodnia, proces ten poprzedzająca, jest jakby materiałem, zdo- bytym przez psychiatrów i psychologów w wielkiej pracowni doświadczalnej, która na- zywa się życiem. Na wyrafinowanych zbrod- niarzach i ludziach chorych ucza się ludzie zdrowi, którzy chorych chcieliby wyleczyć.

Proces Calistosa Maksa Thielecke, jaki obecnie toczy się w Niemczech, dostarczył ogromnie dużo tego materiału do badań i stał się przedmiotem dyskusji wszystkich le- karzy, pedagogów i psychologów.

Calistos Maks Thielecke zabił swą mat- kę. Jedną, zdawałoby się, z najcięższych zbrodni, jakie człowiek może popełnić. A jed- nak... jednak sympatja całych Niemiec kieru- je się wyraźnie w stronę matkobójcy, jednak broni go sztab znakomitych adwokatów i kru- szą kopje w obronie jego życia najbardziej znani i poważani lekarze-psychiatrzy.

Calistos Thielecke był synem prostytut- ki. Przyszedł na świat przez nikogo nie wy- czekiwany, matka twierdziła, że złamał jej „karjerę” i przeklinała go, nim się jeszcze urodził.

Nazwano go Calistos, była to wtedy marka najmodniejszych cygar. Nikt go nie wy- chowywał, matka tylko żądała odep- śnięcia posłuszeństwa. Nie kochał jej, wcześniej zro- zumiał, że radaby się go pozbyć. Kilka razy próbowała go zabić, nie udawało jej się nig- dy. Wciąż wymawiała mu, że jest jej kulą u nogi, że gdyby nie on, miałaby dziś klejnoty i pałace, mogłaby być szczęśliwa.

— Dziś nędza, jutro przepych i luksus, dziś miłość, jutro twarda zimna nienawiść, dziś ojciec, jutro ojczym, później przyjaciel, wreszcie wróg. Dziś nikogo życzliwego, jutro rój „ciotek”. Wszystkie czegoś żądają, wszy- stkim muszą być bezwzględnie, ślepo posusz- ny — oto urywek z listu, jaki Calistos pisał do swojej przyjaciółki. List maluje jaskrawo i dosadnie warunki, w jakich wzrastał mały imiennik.. najmodniejszych cygar.

Później, gdy był nieco starszy, było mu storko gorzej. Matka z każdym dniem była niezniośnieszka. Zapisala się do jakiejś sekty religijnej, której głównem hasłem było kochaj

zwierzęta. Hasłu temu służyła pani Thielecke w bałwochwaleczy wprost sposób. W domu hodowała myszy i szczury, pieska swego zamordowywała pieszczotami, zabicie pchły u- ważała za zbrodnię, karaluchy i pluskwy by- ły jej ulubieńcami.

Gdy Calistos z wieku młodzieńczego przechodził w wiek męski, zmusiła go zhistryzowana matka do utrzymywania z nią

stosunku miłosnego. Przez kilka lat trwało to piekło, aż wreszcie nie wytrzymał.. zabił mat- kę. Był nareszcie wolny.

Teraz stoi przed sądem i czeka na wy- rok. Wraz z nim czekają w napięciu całe Niemcy, które z zeznań młodzieńca i z opo- wiadań świadków znają doskonale „warunki domowe”, w jakich przyszedł na świat i wy- chował się Calistos Maks Thielecke.

Wpływ kłamstwa na oddech człowieka

W niedzielnym numerze czytelnicy zau- wazyli zapewne artykuł o nowoczesnych me- todach walki ze światem zbrodni, między in- nymi zaś o preparacie, zmuszającym przestę- pców do składania prawdziwych zeznań.

Obecnie dowiadujemy się, że znany filo- zof Benussi udoskonalił bardzo ciekawy spo- sób wprowadzenia badanych do powiedzenia prawdy, ale wykrycia, czy zezna- nia są prawdziwe, czy fałszywe. Benussi me- todę swą opiera na ostatnich rezultatach ba- dań psychologicznych i fizjologicznych, które wykazały ścisłą łączność pewnych reakcyj myślowych z funkcjami czysto fizjologicznymi, przedewszystkiem zaś — z oddychaniem.

Oto twierdzi on, że kłamstwo, nawet najbardziej wyrafinowane i sprytne, wpływa zawsze na pewne zmiany w normalnym odde- chu jednostki, i że dzięki temu można zaw- sze prawie odkryć, czy badany mówi prawdę czy kłamie.

Oto twierdzi on, że kłamstwo, nawet najbardziej wyrafinowane i sprytne, wpływa zawsze na pewne zmiany w normalnym odde- chu jednostki, i że dzięki temu można zaw- sze prawie odkryć, czy badany mówi prawdę czy kłamie.

Benussi w swych doświadczeniach po- równywał długość wdechu i wydechu u roz- maitych jednostek, poddanych specjalnym ba- daniom. Normalnie stosunek wdechu do wy- dechu jest mniejszy od jedności, czyli wdech krótszy jest od wydechu. Benussi zauważył natomiast wyraźnie w swych badaniach zja- wisko następujące: kiedy badany na pytanie dla niego ważne i o głębszem znaczeniu daje odpowiedź kłamliwą, długość wdechu jego wzrasta bardzo znacznie w porównaniu z wy- dechem. Zjawiska tego nie daje się zauwa- żyć skoro badany odpowiada zgodnie z praw- dą.

Te zadziwiające objawy były od paru miesięcy przedmiotem starannych badań spr- awdzających specjalnej komisji naukowej, któ- re to badania potwierdziły całkowicie poprze- dnie doświadczenia Bonussiego.

W ten sposób, przy pomocy spirometru, czyli aparatu, mierzącego oddech ludzki, moż- na prawie niezawodnie wykryć, czy badany zeznaje zgodnie z prawdą. W razie dalszych udanych prób w tym kierunku, należy się spodziewać, że spirometr stanie się najważ- nym prawie przyrządem w sądach i położy kres fałszywym zeznaniom, które dotychczas tak często komplikowały najpoważniejsze pro- cesy.

Doświadczenia powyższe przeprowadzo- ne były jedynie w celach kryminologicznych oraz ściśle naukowych — szerokie warstwy jednak już teraz martwią się, co będzie, o ile spirometr rzeczywiście okaże się tak groźny? Dowcipni przypuszczają nawet że użycie je- go w małżeństwie będzie niedozwolone, gdyż wówczas ani jedno małżeństwo nie wytrzyma- łoby ze sobą, wiedząc nawzajem o swych grzeszkach i kłamstewkach codziennych. Jesz- cze bardziej podobno zmartwiliby się politycy, gdzie użycie spirometru mogłoby zdemasko- wać wiele kłamstewek „grzesznościowych” i dyplomatycznych i wywołać poważną konsternację w kołach międzynarodowych polity- ków.

Zakrawa to oczywiście na żart, wzglę- dnie na fantazję, jakkolwiek brzmi nieprawdo- podobnie, jest to wynikiem długotrwałych i żmudnych prac laboratoryjnych wybitnych uc- zonych i eksreptów. Zachodzi obawa, że nauka wydrze nam w końcu nawet tak osobi- stą własność, jak sumienie i swobodę my- śli.

Nieuleczalni skazani na śmierć

Rząd stanu Illinois w Ameryce północ- nej otrzymał od miejscowego towarzystwa le- karskiego wątpliwej wartości moralnej propo- zycją, aby wydał odpowiednie pozwolenie le- karzom celem usypiania na śmierć bez bólu ludzi chorych na choroby nieuleczalne. W ka- żdym takim wypadku lekarz musi uzyskać zgodę rodziny, a następnie pozwolenie władz. Chory ma być uspiiony w sposób bezbolesny. Motywując swoją propozycję prezes tow. leka- rskiego dr. A. Guild zaznaczył że podtrzymy- wanie zdrowia nie zawsze jest wskazane ze względu na cierpienia pacjentów i straty ma- terjalne tych którzy się nimi opiekują.

WŁAŚCIWY UŻYTEK.

— Niech mi pan powie, panie Cynamon — dlaczego pan właściwie zawsze bierze ze sobą na pocztę swego psa?

— Abo widzi pan, nie zawsze się tam można docisnąć do tej mokrej gąbki i pies li- że mi znaczki pocztowe.

Czy Al. Capone żyje?

Ostatnia sensacja Ameryki

Całe Chicago płonie z ciekawości i pali się niecierpliwością, aby jaknajprędzej ukazał się czerwcowy numer kryminalnego czasopi- sma „Real detective Tales”, którego wydawca M. Lansinger zapowiada niesłychanie sensa- cyjną wiadomość, odnoszącą się do słynnego dzisiaj na cały świat herszta bandytów ame- rykańskich Al Capone.

M. Lansinger elektryzuje swych ziom- ków zapowiedzią, iż na zasadzie posiadanych przezeń dokumentów dowiedzie, że już prze- szło dwa lata jak Al Capone zakończył swój zbrodniczy żywot i przeniósł się na łono Ab- rahama, posłany tam frachtem pośpiesznym przy pomocy celnej kulki swych konkurencyj- nych kolegów.

Aby jednak śmierć „Generała Ala” nie wywołała zamieszania w jego rozległych inte- resach i aby ta spółka z nieograniczoną nie- odpowiedzialnością na czele której stał „Ge- neral”, nie poniosła uszczerbku na swej „po- wadze”, którą mu zawdzięcza, rolę zmarłego objął bardzo do niego podobny brat jego Gia-

como Calabrese, który dla jeszcze większego złudzenia kazał sobie zrobić na twarzy taką samą słynną szramę, jaką posiadał zmarły Al i która zyskała mu przydomek „Scarface” (twarz z blizną).

W myśl tych słów nie Al, lecz Giacomo odsiadywał w r. 1929 karę w więzieniu fila- dalfijskiem wprowadzając w błąd swem podo- bieństwem do brata władze sądowe.

W myśl słów Lansingera o mistyfikacji tej wie tylko 5 najważniejszych członków, zajmujących czołowe stanowiska w „przęd- się biorstwach” firmy Al Capone i lekarz, który robił ową sztuczną bliznę na obliczu Giaco- me. Wszyscy oni jednak nie zdradzą tak waż- nej tajemnicy.

Co zaś do samego bohatera tej niezwy- kiej legendy, to oświadczył on z uśmiechem jednemu z dziennikarzy.

— Jak pan widzi, żyję i jestem zdrow, ale jeżeli pan wierzy, że umarłem, to nie chcę panu odejmować tej przyjemności.

Gimnazjum Żeńskie

R. KONOPCZYNSKIEJ-SOBOLEWSKIEJ

Gdańska 90 (róg Andrzeja) tel. 128-62

Egzaminy wstępne odbędą się dn. 22, 23 i 24 czerwca r. b.

MISS „Violetta”

Nieodwołalnie Ostatnie dni!
Ceny niższe Ceny niższe

W Muzeum Osobliwości

Piotrkowska 56.

Czynne od 11 rano do 11 wieczór

wejście tylko **50 gr.**



Człowiek bez rąk

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA
istn. od roku 1886

St. Lewińska

Łódź, ul. NAWROT 38-a

Wyrabia Pasy na największe i zastarzałe przepukliny brzucha, pępka pachwiny u mężczyzn, kobiet i dzieci. Pasy bieżące pooperacyjne, przeciw obwisłości — obniżeniu żołądka na czas ciąży i po ciąży specjalne z patentowanego bandażu „Elasta” według wymagań figury. Prostopromiennicze gorsety à la „HESSINGA” i inne. — Wkładki sprężynowe na płaskie stopy. Suspensorja. — Bandaż „Elasta” pat. przeciw żylakom, gruźlicom dla zreformowania i uszczuplenia zgrubiałej nogi.



Na wypłatę

urzędnikom bez wkładu na długoterminowe spłaty

PALTA męskie damskie

- łakierki m. zł. 39,—
 - zółte pantofle m. „ 37,—
 - Tweed od „ 5,—
 - georgeta „ „ 6,—
 - pończochy „ „ 5,—
 - firanki, chodniki, dywany galanterja, bielizna
- PIOTRKOWSKA 37
III wejście, I piętro

Reperacje obuwia na poczekaniu

Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia skutecznie **NA POCZEKANIU** (w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia Najwyższy gatunek skóry podeszwowej Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie

NASZE CENY: Męskie zelówki Zł. 3,75 Męskie obcasy Zł. 1,75 Damskie zelówki Zł. 3,— Damskie obcasy Zł. 1,— Zel. pasowe-szyte o 50 gr. drożej

Pogotowie „Tempo” PIOTRKOWSKA 79 Szweckie (w podw. na prawo) Telef. 217-16. Na telefon, żądanie wysyłamy gońca

Uwaga!

Uwaga!

PLACE NOWE CHOJNY

W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym centrum w sąsiedztwie SS-rów Müllera, koło kolei może każdy nabyć **plac na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych Wiadomość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front I piętro, w godz. od 10—2 i od 4—7

Najlepszy odbiór na detektor

ma ten, kto kupuje komplet na Łódź i Raszyn za **Zł. 25**

P. SZULC i S-ka

Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-06

Ważne dla Pp. Oficerów i Podof. Rezerwy

Krawiec wojskowy J. GRINER (egzyst. od r. 1902) 11-go LISTOPADA (Konstantynowska) 68, parter wykonywa wszelkie roboty wojskowe najszybciej i na dokładniej po cenach i warunkach nader przystępnych

A. ENGEL

ZAKOCHANY

„Mis XYZ — do sprzedania” tak był wymieniony w katalogu obraz na wielkiej wystawie sztuki. Obraz pierwszorzędny pod każdym względem wisiał w głównej sali, gdzie zajmował najlepsze miejsce. Rzucił się w oczy wszystkim: dama w bieli zagadkowe połączenie barw z bajki, oczy, nogi, dłonie i pewna niedbałość całej eleganckiej postaci. Sylwetka współczesna aż do paznokci, które lśniły jak kamienie drogocenne, i ten uśmiech wyrefinowany, uwodzicielski, czarujący.

Publiczność była porwana. Interesowała się jak zwykle, bardziej osobą modelki niż dziełem sztuki. Starano się odgadnąć kim ona jest i kombinowano rozmaicie.

Nikt nie wiedział, nawet ci którzy za zwyczaj wiedzieli wszystko. Nie pozostawało więc nic innego, jak zwrócić się do twórcy wielkiego dzieła profesora Trimingera. Ale czemu ta najwidoczniej bardzo bogata osoba nie zachowała obrazu dla siebie? Czyżby jeszcze nie była zadowolona ze swej urody?

Najwięcej interesował się tą sprawą baron Ludwik Leiningsdorff, właściciel fabryki sportsmen, automobilista, mężczyzna elegancki, który w piękny sposób już dużo ojcowskich pieniędzy roztrwonil, który zarówno przy zielonym stole, jak i na zielonej trawce czuł się jak w domu.

Dama w bieli rzuciła czar na tego światowca Baron zaczął marzyć, jak ośmnastoletni sztubak. Stał się znowu romantykiem. Co dziennie stawał przed obrazem i podziwiał go razem z innymi ciekawymi. W klubie automobilowym drwiono z niego i pytano czy miał już pierwsze rendez-vous z „Miss

XYZ — do sprzedania” W rezultacie doszło nawet do wielkiego zakładu.

Baron założył się o to, że w przeciągu trzech dni pozna swoją nieznajomą i gdy po temu zajdzie konieczność to się z nią ożeni.

Postanowił pójść do malarza i ostatecznie się z nim rozmówić.

Profesor był właśnie zajęty korektą aktów ale po chwili ukazał się w swoim kitlu i przywitał gościa.

Szkoda fatygi. Nic nie zdradzę. To jest właśnie najciekawsze, że poza mną nikt na świecie nie wie, kto jest panią XYZ.

Sądzę że w tym wypadku zrobi pan miłą panie profesorze! — powiedział baron z lekką ironią w głosie.

— Dlaczego w tym wypadku?

— Z dwóch powodów.

— Aż z dwóch. O. jestem ciekawy.

— Przedwzyskiem panie profesorze jestem nabywcą obrazu pana. Trzecią część za danej przez pana sumy zapłaciłem już... oto pokwitowanie, jeżeli pan jest trochę nieufny. A powtóre...

— Powtóre?

— Jestem zakochany w modelce zakochany jak szaleniec. Owszem, niech pan na mnie patrzy jestem nawet zdecydowany ożenić się z tą panią aby mieć spokój. Pragnę się dowiedzieć nazwiska i adresu mojej narzeczonej aby jej to oznajmić.

Profesor począł się strasznie śmiać, chodząc po atelier i zupełnie nie mógł się uspokoić.

— Ożenić się pan chce. Ożenić! Naprawdę? Przecież to niemożliwe!

— Dlaczego? Jeżeli pani XYZ jest zamężna to się rozwiedzie. Czytam w jej cudownych oczach że jest nierozumianą, niewyzwoloną kobietą; że cierpi.

— Więc dobrze w takim razie muszę

się poddać. Jutro dowie się pan wszystkiego.

— Deskonale. W moim domu zatem o godzinie 4 po południu jeżeli ta pora odpowiadają panu.

— Zatem jutro — i znowu stary malarz wybuchnął śmiechem.

— o —

Nazajutrz o oznaczonej porze zjawił się profesor w aksamitnej kurtce i luźno związanym krawasie. Baron wyszedł na spotkanie gościa i spytał niecierpliwie:

— A miss XYZ?

— Zaraz wejdzie — otworzył drzwi i trzy młode dziewczątka weszły do pokoju, wszystkie trzy były skromnie i jednakowo ubrane i wykonywały te same ruchy.

— Co to znaczy? — spytał baron.

— To jest sławne trio taneczne, girlsy które tańczą z dużym powodzeniem co wieczór, Miss X, miss Y, miss Z!

Każda miss wykonywała piękny dyg jak na scenie i przytem każda wzięła swoją nogę w rękę.

— Miss X — objaśnił profesor — posiada przepiękne oczy, Miss Y — cudowną linię karku, a miss Z — śliczne nóżki. Proszę spojrzeć i podziwiać.

— Ale ręce, profesorze te cudowne dłonie! Do kogo one należą?

— O służę panu. miss Cavendish proszę wejść do pokoju.

Profesor otworzył drzwi i weszła dystyngowana starsza angielfka w okularach, w płaszczu gumowym i w kaloszach.

Profesor przedstawił pannę Sarę Cavendish, guwernantkę młodych dziewcząt, znanych w całym świecie.

Malarz poprosił, a panna Cavendish ścisnęła z ręk niciane rękawiczki i pokazała baronowi swoje piękne, wytworzone ręce.


Ogólne Roczne Zebranie członków Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Łodzi.

W piątek dnia 26 czerwca 1931 r. o godzinie 6-ej w pierwszym terminie, a o godzinie 7-ej wieczorem w drugim terminie ważne na ilość obecnych członków, odbędzie się w sali „DOMU LUDOWEGO” przy ul. Przejazd 34 Ogólne Roczne Zebranie Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich z następującym porządkiem dziennym.

1. Zagajenie i wybór prezydium.
- 1a. Uczczenie zmarłych członków.
2. Odczytanie i przyjęcie protokołu z poprzedniego Ogólnego Zebrania.
3. Sprawozdania Zarządu z działalności Stowarzyszenia za rok 1930
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Wybór sześciu członków Zarządu i trzech członków Komisji Rewizyjnej.
6. Wnioski Zarządu i członków.
7. Wolne wnioski.

Wstęp tylko za okazaniem książeczki członkowskiej. O liczny udział członków prosi

Zarząd.



**NIEMIŁA WONA
RAK NÓG I PACH**

USUWA
ZIMNYE NIEZASTĄPIONY
OD 1/2 WIEKU

SUDORYN

FABRYKA CHEM. FARMACEUT. ADKOWAŃSKIE WARSZAWA.
UWAGA! WYSTREŻAGAC SIĘ NAŚLADÓWANICTW
O. O. DOBROBNEM BRZMIENIU I OPAKOWANIU

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości można.
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38
Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach konkurencyjnych

Reklama to potęga

Ogłoszenia drobne.

Kupne i sprzedaż

AKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki **STEFAN GABAŁA NAWROT 8**

URZĄDZENIE sklepowe sprzedam tanio Wiadomość Limanowskiego 59 u gospodarza 2

Z POWODU wyjazdu różne meble do sprzedania Kilińskiego 96a m. 6

Posady i prace

POTRZEBNA panna do sklepu wędlin zaraz Brzezińska 36 Ruszczak 2278-2

POTRZEBNY służący samotny zaraz Brzezińska 36 Ruszczak 2280-2

Różne

LETNISKA do wynajęcia przy Kolumnie woda. plaża. Łódki na miejscu Dojazd koleją lub autobusami Bliższa wiadomość ulica Zgierska Nr. 83 m. 5 od 7-8 w. lub w administracji

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Leczenie djatermją. Elektroterapia

POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

od 8-11 rano i od 5-9 wiecz. w niedzielę od 9-1 p.p.

Tysiące chorych

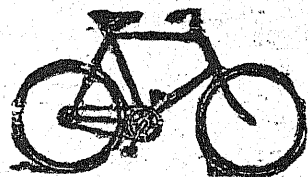
na katar żołądka, wzdęcia kurcze bóle, niestrawność zgagę, nudność, wymioty brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie na cały świat Dr. Dietla profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ządajcie bezpłatnej broszury pocztą: Adres: Liszki Apteka

PULSA MYDLIK



SAMOPIORACY, PROSZEK
NIE NISZCZY BIELIZNY.

Rowery



znanych krajowych i zagranicznych firm po najniższych cenach polecają **N. KOKOSZKO i B. BORYSEWICZ**

6-go SIERPNIA 3

Firma nagrodzona została pochwałą.

SKLEP

KAZIMIERZ Zielonko
Al. KOSCIUSZKI 37

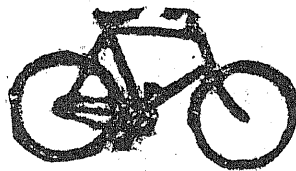
poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 1

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30-11 rano i 5-7.30 popo ł.



Rowery

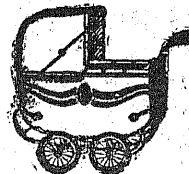
Zawadzkiego Kamińskiego

i różnych znanych marek zagran. nabyć można

najtaniej i najdogodniej

w fabryczn. składzie „Dobropol”

Łódź Piotrkowska 73 w podwórzu tel 158-61



WOZKI dziecięce ŁOZKA metalowe MATERACE hyg. sprzęż. „PATENT” WYŻMACZKI amer. UMYWALKI Na dogodnych warunkach w Fabrycz. Składzie „DOBROPOL” Łódź. Piotrkowska 73. tel. 158-61 w podwórzu.

ZIOŁA lecznicze

według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upłatom, obstrukcji kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, atretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Ządajcie bezpłatnej broszury pocztą: Adres: Liszki. Apteka

CHORZY

na żołądek

jedzcie chleb nasświetlany

„VITA”

W. Kurczyńskiego

Nasiona

wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny M. WŁODAREK Rzgowska 7, tel. 151-03

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr za tekstem 25 gr. zwyczaj. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Janowicza, w Zatorskiego ul. Zamkowa

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski W Łodzi T. Czajewskiego. Redaktor odpow. Walerjan Żuchowski.